

S ygn. akt: I ACa 980/21

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 sierpnia 2023 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Machnij (spr.)

Sędziowie: SA Ewelina Jokiel

SA Karolina Sarzyńska

Protokolant: sek. sąd. Przemysław Juzwiszin

po rozpoznaniu w dniu 31 sierpnia 2023 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa W. R.

przeciwko T. (...) Towarzystwu (...) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 25 sierpnia 2021 r. sygn. akt XV C 932/17

I. prostuje oznaczenie pozwanego w sentencji zaskarżonego wyroku przez wpisanie każdorazowo przed słowem Towarzystwo (używanym w różnych przypadkach) brakującego skrótu T. (...),

II. zmienia zaskarżony wyrok:

1) w punktach II (drugim) i III (trzecim) w ten sposób, że w miejsce zawartych w nich rozstrzygnięć zasądza od pozwanego T. (...) Towarzystwa (...) w W. na rzecz powoda W. R. rentę w kwotach:

a) po 2.400 zł (dwa tysiące czterysta złotych) miesięcznie za okres od dnia 1 września 2017 r. do dnia 31 grudnia 2017 r., płatną z góry do 10 (dziesiątego) dnia każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w przypadku uchybienia terminu płatności poszczególnych rat,

b) 1.530 zł (jeden tysiąc pięćset trzydzieści złotych) za styczeń 2018 r., płatną do dnia 10 stycznia 2018 r. z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w przypadku uchybienia tego terminu,

c) 340 zł (trzysta czterdzieści złotych) za luty 2018 r., płatną do dnia 10 lutego 2018 r. z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w przypadku uchybienia tego terminu,

d) po 250 zł (dwieście pięćdziesiąt złotych) miesięcznie za okres od dnia 1 marca 2018 r. do dnia 31 października 2018 r., płatną z góry do 10 (dziesiątego) dnia każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w przypadku uchybienia terminu płatności poszczególnych rat,

e) po 2.400 zł (dwa tysiące czterysta złotych) miesięcznie za okres od dnia 1 listopada 2018 r. do dnia 28 lutego 2019 r., płatną z góry do 10 (dziesiątego) dnia każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w przypadku uchybienia terminu płatności poszczególnych rat,

f) po 1.700 zł (jeden tysiąc siedemset złotych) miesięcznie za okres od dnia 1 marca 2019 r. do dnia 31 grudnia 2019 r., płatną z góry do 10 (dziesiątego) dnia każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w przypadku uchybienia terminu płatności poszczególnych rat,

g) po 1.430 zł (jeden tysiąc czterysta trzydzieści złotych) miesięcznie za okres od dnia 1 stycznia 2020 r. do dnia 31 grudnia 2020 r., płatną z góry do 10 (dziesiątego) dnia każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w przypadku uchybienia terminu płatności poszczególnych rat,

h) po 1.280 zł (jeden tysiąc dwieście osiemdziesiąt złotych) miesięcznie za okres od dnia 1 stycznia 2021 r. do dnia 15 kwietnia 2021 r., płatną z góry do 10 (dziesiątego) dnia każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w przypadku uchybienia terminu płatności poszczególnych rat,

i) po 2.400 zł (dwa tysiące czterysta złotych) miesięcznie za okres od dnia 16 kwietnia 2021 r. do dnia 30 czerwca 2021 r., płatną z góry do 10 (dziesiątego) dnia każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w przypadku uchybienia terminu płatności poszczególnych rat,

j) po 1.330 zł (jeden tysiąc trzysta trzydzieści złotych) miesięcznie za okres od dnia 1 lipca 2021 r. do dnia 31 stycznia 2022 r., płatną z góry do 10 (dziesiątego) dnia każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w przypadku uchybienia terminu płatności poszczególnych rat,

k) po 1.000 zł (jeden tysiąc złotych) miesięcznie, począwszy od dnia 1 lutego 2022 r., płatną z góry do 10 (dziesiątego) dnia każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w przypadku uchybienia terminu płatności poszczególnych rat,

2) w punkcie IV (czwartym) jedynie o tyle, że dodatkowo zasądza od pozwanego T. (...) Towarzystwa (...) w W. na rzecz powoda W. R. odsetki ustawowe za opóźnienie od kwoty 41.500 zł (czterdzieści jeden tysięcy pięćset złotych) za okres od dnia 2 października 2017 r. do dnia 2 stycznia 2018 r.,

3) w punktach V (piątym) i VII (siódmym) w ten sposób, że w miejsce zawartych w nich rozstrzygnięć znosi wzajemnie między stronami koszty procesu za pierwszą instancję,

III. oddala obie apelacje w pozostałym zakresie,

IV. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego,

V. ustala wysokość opłaty od apelacji pozwanego na kwotę 1.440 zł (jeden tysiąc czterysta czterdzieści złotych),

VI. nakazuje zwrócić pozwanemu ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Gdańsku kwotę 5.760 zł (pięć tysięcy siedemset sześćdziesiąt złotych) tytułem nadpłaconej części opłaty od jego apelacji.

Na oryginale właściwe podpisy

Sygn. akt: I ACa 980/21

**UZASADNIENIE**

Powód W. R. wniósł o zasądzenie od pozwanego T. (...) Towarzystwa (...) w W. kwoty 71.500 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 16 września 2017 r. tytułem zadośćuczynienia oraz renty w kwocie 2.400 zł miesięcznie, płatnej od września 2017 r. Powód twierdził, że wskutek wypadku komunikacyjnego z dnia 10 czerwca 2015 r., spowodowanego przez sprawcę ubezpieczonego przez pozwanego, doznał obrażeń ciała w postaci urazu prawego barku, skutkującego powstaniem trwałego uszczerbku na zdrowiu pod względem fizycznym i psychicznym oraz utracił zdolność do dalszego wykonywania pracy zarobkowej w zawodzie kierowcy/dostawcy i został uznany za osobę częściowo niezdolną do pracy, a ponadto zwiększyły się jego potrzeby.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa jako bezzasadnego i nieudowodnionego. W szczególności twierdził, że żądane przez powoda zadośćuczynienie jest nad-miernie wygórowane w stosunku do doznanej przez niego krzywdy oraz zakwestionował, aby w wyniku powyższego wypadku powód utracił zdolność do pracy zarobkowej, ponieważ utrata tej zdolności jest tylko częściowa i przejściowa, a ponadto twierdził, że także żądanie zasądzenia renty jest niedostatecznie udowodnione.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 25 sierpnia 2021 r. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 41.500 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 3 stycznia 2018 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 115.200 zł tytułem skapitalizowanej renty, liczonej po 2.400 zł miesięcznie za okres od września 2017 r. do sierpnia 2021 r. włącznie, z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty, przyznał powodowi od pozwanego rentę w wysokości 2.400 zł miesięcznie, płatną do dnia 15. każdego miesiąca, począwszy od dnia 15. września 2021 r., oddalił powództwo w pozostałej części, zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 1.952 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych (części opłaty i zaliczki na opinię biegłego) oraz kwotę 7.200 zł tytułem zwrotu części kosztów zastępstwa procesowego i nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.688,67 zł tytułem nieuiszczonych wydatków na opinie biegłych.

Z dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych wynika, że w dniu 10 czerwca 2015 r. powód w wyniku wypadku komunikacyjnego, spowodowanego przez osobę, która była ubezpieczona w pozwanym Towarzystwie w zakresie odpowiedzialności cywilnej za szkody związane z ruchem pojazdów mechanicznych, doznał obrażeń ciała, polegających na ogólnym potłuczeniu ciała, zwłaszcza w obrębie prawego barku i klatki piersiowej. Po zaopatrzeniu medycznym w szpitalu powiatowym w S. został wypisany do domu i zastosowano u niego leczenie zachowawcze – objawowe oraz udzielano mu kolejnych zwolnień lekarskich, a następnie pobierał świadczenie rehabilitacyjne, a potem rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy (łącznie do dnia 31 grudnia 2017 r.). Mimo zastosowanego leczenia objawy bólowe u powoda nie ustępowały, pojawiły się ponadto u niego zaburzenia samopoczucia i bezsenność. W związku z tym został skierowany na rehabilitację i psychoterapię. Następnie w listopadzie 2015 r. wykonano u niego badanie rezonansem magnetycznym, w wyniku którego rozpoznano uszkodzenie stożka rotatorów i ciasnotę podbarkową. Zakwalifikowano go do leczenia ortopedycznego, w toku którego w dniu 8 lipca 2016 r. wykonano zabieg operacyjny w postaci artroskopii barku prawego, resekcji kaletki podbarkowej i więzadła kruczo – barkowego oraz rekonstrukcji szwu stożka rotatorów barku prawego. Po tym zabiegu kontynuował rehabilitację oraz przyjmował silne leki przeciwbólowe.

Przed tym wypadkiem powód był osobą bardzo zdrową, aktywną życiowo i towarzyską, nie miał żadnych przewlekłych schorzeń. Pracował zawodowo jako kierowca/dostawca, a ponadto zajmował się w domu różnymi pracami gospodarskimi: lubił pracować w ogródku, pomagał żonie w pracach domowych, pasjonował się naprawą starych samochodów. Po wypadku nie mógł pracować zawodowo ani zajmować się pracami domowymi w dotychczasowym zakresie. Z czasem dzięki przeprowadzonym zabiegom, rehabilitacji i psychoterapii uzyskano u niego poprawę stanu prawego barku i zdrowia psychicznego, ale nadal odczuwa on znaczne ograniczenia związane z dysfunkcją barku, a także silne dolegliwości bólowe. Ma także pewne ograniczenia w zatrudnieniu, ponieważ nie może wykonywać prac wymagających stałego dźwigania dużych ciężarów, zwłaszcza połączonego z sięganiem ponad głowę. W związku z tym nie ma możliwości ponownego podjęcia pracy w zawodzie kierowcy. Nie powrócił także do poprzedniego sposobu funkcjonowania w życiu codziennym i towarzyskim. Wymaga kontynuacji specjalistycznego leczenia prowadzonego przez ortopedę, neurologa i rehabilitanta. Rokowania co do powrotu u niego sprawności stawu ramiennego prawego

do stanu sprzed wypadku są złe. Nadal towarzyszą mu też elementy rozstroju psychicznego związanego z lękami spowodowanymi przez przeżycia na tle przedmiotowego wypadku. Jego stan zdrowia i obniżone samopoczucie negatywnie wpływają na jego funkcjonowanie. Stał się drażliwy i kłótniwy, co niekiedy powoduje nieporozumienia i kłótnie małżeńskie, do których nie dochodziło przez tym wypadkiem.

Sąd Okręgowy wyjaśnił następnie, w jaki sposób dokonał oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego i jakie okoliczności ustalił na podstawie poszczególnych dowodów, istotne znaczenie nadając zwłaszcza dokumentacji medycznej, dotyczącej leczenia powoda po wypadku i aktualnego stanu jego zdrowia oraz opiniom biegłych sądowych z zakresu ortopedii, chirurgii ogólnej i urazowej oraz psychologii, którzy na podstawie tej dokumentacji w zakresie swoich specjalizacji określili następstwa przedmiotowego wypadku dla stanu zdrowia powoda oraz jego aktualnej sytuacji życiowej i zawodowej.

W świetle dokonanych ustaleń Sąd Okręgowy uznał, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie w przeważającej części, biorąc pod uwagę, że chociaż pozwany w tej sprawie kwestionował dochodzone roszczenia, to w gruncie rzeczy uznał swoją odpowiedzialność co do zasady, wypłacając powodowi jeszcze na etapie przedsądowym kwoty 1.000 zł i 7.500 zł tytułem zadośćuczynienia, w związku z czym rozstrzygnięcia wymagała jedynie kwestia, w jakiej wysokości po pozwany powinien skompensować powodowi doznaną krzywdę i szkodę.

Co do zadośćuczynienia Sąd Okręgowy wskazał, że uwzględniając następstwa doznanych przez powoda w wyniku przedmiotowego zdarzenia uszkodzeń ciała oraz związane z nimi cierpienia fizyczne i psychiczne, w szczególności wynikające z usz-kodzenia prawego barku i klatki piersiowej, a także następstwa w sferze psychicznej, uzasadnione jest uznanie, że rozmiar jego krzywdy jest znaczny. Wypadek spowodował bowiem duże zmiany w codziennym funkcjonowaniu powoda i w jego zachowaniu, a także skutkowało ograniczeniem jego aktywności zawodowej i życiowej. Skutki wypadku, mimo przeprowadzonego leczenia i rehabilitacji, nadal całkowicie nie ustąpiły, ponieważ wymaga dalszego leczenia i terapii, a także odczuwa dolegliwości bólowe. W konsekwencji, ważąc ustalone okoliczności, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że odpowiednia do doznanej przez powoda krzywdy suma zadośćuczynienia powinna wynosić 50.000 zł, a z uwagi na to, że dotychczas pozwany wypłacił mu już z tego tytułu łącznie kwotę 8.500 zł, zasądzeniu podlegała jeszcze kwota 41.500 zł.

Odnośnie do odsetek Sąd Okręgowy wskazał, że roszczenie o zadośćuczynienie ma charakter bezterminowy i jego wymagalność zależy od wezwania dłużnika przez wierzyciela do zapłaty, ale w niniejszej sprawie należy wziąć pod uwagę, że po otrzymaniu wezwania do zapłaty pozwany pismem z dnia 28 września 2017 r. zwrócił się do powoda o przedstawienie dokumentacji, umożliwiającej ocenę tego żądania, którą przedstawił on dopiero z pozwem, wobec czego uzasadnione jest zasądzenie odsetek od tego roszczenia dopiero od dnia 3 stycznia 2018 r., tj. po złożeniu przez pozwanego odpowiedzi na pozew, ponieważ wówczas mógł on ostatecznie ustosunkować się do argumentacji powoda i ewentualnie spełnić świadczenie w całości lub w części.

Jeśli chodzi o żądanie zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda renty w wysokości 2.400 zł miesięcznie, Sąd Okręgowy uznał, że zasługiwało ono na uwzględnienie w całości. Przede wszystkim wziął pod uwagę, że wskutek wypadku nastąpiła utrata przez powoda dotychczasowego źródła dochodów w postaci wynagrodzenia za pracę w kwocie przeciętnie 3.100 zł miesięcznie. Powód stał się częściowo niezdolny do pracy i uzyskał z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych rentę w wysokości około 970 zł miesięcznie. Jednocześnie z opinii biegłych wynika, że ręka powoda nie została w pełni wyleczona, wobec czego nie jest on w stanie funkcjonować i pracować tak jak przed wypadkiem. Dolegliwości te mają charakter trwały i nie ma pozytywnych rokowań co do możliwości poprawy stanu jego zdrowia. Nie budzi więc wątpliwości, że u powoda wystąpił uszczerbek na zdrowiu, powodujący jego niezdolność do pracy w dotychczasowym zawodzie i możliwość osiągnięcia dochodów na do-tychczasowym poziomie.

Odnośnie do renty z tytułu zwiększonych potrzeb Sąd Okręgowy uznał, że powód wykazał, że ponosi koszty z tego tytułu, przy czym nie ma konieczności ich drobiazgowego wyliczenia, lecz wystarczy ustalenie, że istnieją określone potrzeby jako następstwo czynu niedozwolonego. Obejmuje to w szczególności wydatki na leki, koszty rehabilitacji i wizyt u specjalistów, koszty opieki oraz wydatki na dojazdy do lekarzy. Z opinii biegłych wynika bowiem, że konieczna

jest dalsza specjalistyczna opieka lekarzy nad powodem, a także odbywanie przez niego terapii rehabilitacyjnych i przyjmowanie leków przeciwbólowych.

Także co do odsetek od poszczególnych rat renty Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że pozwany wzywał powoda do dostarczenia dokumentów, które pozwoliłyby mu ocenić zasadność takiego roszczenia, ale powód tego nie uczynił, wobec czego pozwany nie miał możliwości weryfikacji tego żądania przed wszczęciem postępowania, a ponadto kwestia niezdolności powoda do pracy była sporna i została ustalona dopiero w toku niniejszego postępowania na podstawie przeprowadzonych dowodów. W konsekwencji Sąd uznał, że odsetki od skapitalizowanej renty przysługują powodowi dopiero od dnia uprawomocnienia się wyroku.

O kosztach procesu i kosztach sądowych Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 k.p.c., uznając, że powód wygrał sprawę w 80 %, a pozwany w 20 %.

Powyższy wyrok został zaskarżony apelacjami przez obie strony.

Powód zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo o zadośćuczynienie w kwocie 30.000 zł z odsetkami ustawowymi, oddalającej powództwo o odsetki us-tawowe za opóźnienie od uwzględnionej części zadośćuczynienia w kwocie 41.500 zł za okres od dnia 16 września 2017 r. do dnia 2 stycznia 2018 r., oddalającej powództwo o odsetki ustawowe za opóźnienie od poszczególnych kwot składających się na skapitalizowaną rentę i w części rozstrzygającej o kosztach procesu. Powód oparł apelację na zarzutach:

1) naruszenia przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c., wskutek:

a) błędnego przyjęcia, że powód zakończył leczenie, w związku z czym stan jego zdrowia uzasadnia obniżenie przyznanego mu zadośćuczynienia, podczas gdy pominięte przez Sąd Okręgowy opinie biegłego W. Ż. wskazują, że doznał on trwałego, nieuleczalnego kalectwa, polegającego na obrażeniach w obrębie barku prawego, będącego poważnym uszkodzeniem narządu ruchu pod postacią złamania głowy kości ramiennej, uszkodzenia mięśni stożka rotatorów, szczególnie mięśnia nagrzebieniowego (znaczne naderwanie), pourazowego za-palenia ścięgien i mięśni okołobarkowych, z którymi łączą się trwale nawracające, intensywne dolegliwości bólowe, trwałe ograniczenie sprawności i funkcjonowania w sferze zawodowej, społecznej, rodzinnej i życiu codziennym,

b) pominięcia punktu szóstego opinii uzupełniającej biegłego sądowego W. Ż. z dnia 7 kwietnia 2021 r., w którym biegły stwierdził, że „następstwa rzeczowego wypadku należy traktować jako regresywne”, a tym samym faktu, że stan zdrowia powoda nie tylko nie powróci nigdy do stanu sprzed wypadku, ale będzie ulegał ciągłemu pogorszeniu, co powinno skutkować przyznaniem mu zadośćuczynienia, które powinno wynagrodzić także jego zwiększoną krzywdę, jakiej będzie doznawał w przyszłości z uwagi na regresywne następstwa wypadku,

c) przyjęcia, że powód nie udowodnił zasadności i wysokości roszczenia w zakresie odsetek od kwoty 41.500 zł od dnia 16 września 2017 r do dnia 2 sierpnia 2018 roku, natomiast w zakresie rent od dnia następnego po upływie dnia wyznaczonego jako termin do zapłaty każdej z rent do dnia wyrokowania i przez to przyjęcie, że odsetki ustawowe za opóźnienie od kwoty 41.500 zł, zasądzonej tytułem zadośćuczynienia, należą się dopiero od dnia 3 sierpnia 2018 r., a od skapitalizowanej renty w kwocie 115.200 zł, liczonej po 2.400 zł miesięcznie za okres od września 2017 r. do sierpnia 2021 r., od dnia wydania wyroku do dnia zapłaty, w sytuacji gdy z zebranych dowodów w postaci wezwania do zapłaty z dnia 28 sierpnia 2017 r, a także pozwu z dnia 29 września 2017 r., do których załączona była całościowa dokumentacja medyczna powoda w zakresie zdrowia fizycznego i psychicznego, wynika wprost, że pozwany miał już wówczas możliwość oceny zasadności jego roszczeń, w tym co do ich wysokości, a tym samym mógł już wówczas świadczenie częściowo lub w całości spełnić, unikając w ten sposób odsetek za opóźnienie, ale tego nie uczynił, co wynikało wyłącznie z jego bierności i niestaranności, wobec czego zasadne było zasądzenie odsetek ustawowych za opóźnienie od kwoty 41.500 zł tytułem zadośćuczynienia od dnia 16 września 2017 r. do dnia zapłaty, a od zasądzonych rent po kwotach 2.400 zł miesięcznie za okres od września 2017 r. do sierpnia 2021 r. od dnia następnego po upływie 10 dnia każdego miesiąca do dnia zapłaty,

2) naruszenia przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 445 § 1 k.c. przez błędną wykładnię, polegającą na przyjęciu, że przepis ten, zastosowany do ustalonego w przeważającej mierze prawidłowo stanu faktycznego, uzasadniał obniżenie zadośćuczynienia powoda do zasądzonej kwoty, podczas gdy prawidłowa wykładnia tego przepisu w świetle całokształtu ustalonych okoliczności uzasadniała zasądzenie całej kwoty żądanego zadośćuczynienia, w szczególności ze względu na:

a) błędne przyjęcie, że wiek powoda uzasadniał obniżenie kwoty zadośćuczynienia w sytuacji, w której powód przed wypadkiem był osobą bardzo zdrową, aktywną, nie miał chorób przewlekłych i w dniu wypadku miał 45 lat, a tym samym był w sile wieku,

b) błędne niedoszacowanie, że powód przed wypadkiem był osobą w pełni zdrową i był pracownikiem całe życie pracującym fizycznie, natomiast po wypadku jest zmuszony zmagać się z jego następstwami, które zgodnie z opinią biegłego sądowego W. Ż. z dnia 3 grudnia 2020 r. nie rokują poprawy, a nawet mają charakter regresywny, w szczególności takimi jak:

– ograniczenia przy wykonywaniu zwykłych czynności w domu, które wiążą się z podnoszeniem rąk do góry lub dźwiganiem w postaci sprzątania, palenia w piecu, pracą w ogrodzie,

– ograniczenia w realizacji dotychczasowych zainteresowań w postaci naprawiania starych samochodów i pracy w ogrodzie,

– brak możliwości pracy tak jak przed wypadkiem,

– występowanie dolegliwości bólowych o charakterze trwałym, bez rokowania poprawy oraz o charakterze regresywnym,

a następnie uznanie, że uzasadnia to przyznanie powodowi niższej sumy zadośćuczynienia, w sytuacji gdy okoliczności te powinny skutkować jej podwyższeniem, a kwotą adekwatną do zmian, jakie są skutkiem wypadku w codziennym życiu powoda i sferze zawodowej, jest kwota dochodzona pozwem i jednocześnie pominięcie przez Sąd, że schorzenia powoda mają charakter regresywny, więc jego stan nie tyle będzie zły, co z upływem czasu będzie się pogarszał,

c) nieuwzględnienie przy szacowaniu wysokości zadośćuczynienia krzywdy powoda, wynikającej z odczuwania stałych dolegliwości bólowych, które ze względu na regresywny charakter będą stopniowo ulegały zwiększeniu,

d) błędne pomniejszenie krzywdy powoda z jednoczesnym pominięciem faktu, że według opinii biegłego W. Ż. „następstwa rzeczowego wypadku należy traktować jako regresywne”, a więc urazów doznanych w wyniku wypadku nie można wyleczyć, a stan powoda będzie się pogarszał, co ponadto zwłaszcza ze względu na stałe następstwa, stałe dolegliwości bólowe obecne i przyszłe, trwałość kalectwa powoda, trwałe ograniczenia w życiu codziennym, zawodowym i społecznym, powinno skutkować przyznaniem mu wyższej kwoty tytułem zadośćuczynienia w wysokości żądanej pozwem,

co doprowadziło do rażącego pomniejszenia rzeczywistych rozmiarów cierpienia powoda, a tym samym do zasądzenia na jego rzecz zadośćuczynienia w kwocie, która w sposób rażący nie odpowiada doznanej przez niego krzywdzie, zwłaszcza z uwagi na regresywny charakter urazu, co wpłynie na pogorszenie się stanu jego zdrowia w przyszłości.

Na tych podstawach powód wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części przez zasądzenie pozostałej części zadośćuczynienia w kwocie 30.000 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 16 września 2017 r. do dnia zapłaty, odsetek ustawowych za opóźnienie od kwoty 41.500 zł za okres od dnia 16 września 2017 r. do dnia 2 stycznia 2018 r. oraz odsetek ustawowych za opóźnienie od poszczególnych rat renty, począwszy od września 2017 r. oraz zasądzenie na jego rzecz całości kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych.

Pozwany zaskarżył wyrok w części orzekającej o rencie (skapitalizowanej i bieżącej) oraz rozstrzygającej o kosztach. Podstawę jego apelacji stanowiły zarzuty:

1) naruszenia przepisów prawa procesowego:

a) art. 232 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.c. i art. 6 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że:

– powód udowodnił, że w związku z wypadkiem przy pracy z dnia 10 czerwca 2015 r. całkowicie lub częściowo utracił zdolność do pracy zarobkowej i że zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, wskutek czego uzasadnione jest zasądzenie na jego rzecz renty, podczas gdy przeprowadzone dowody tego nie potwierdzają,

– powód udowodnił, że istnieją u niego zwiększone potrzeby i zasądzenie na tej podstawie na jego rzecz renty z tego tytułu, mimo że nie przedstawił on dowodów z dokumentów, wskazujących na istnienie takich potrzeb i ponoszenie związanych z nimi miesięcznych wydatków na leczenie i rehabilitację w wysokości wskazanej przez sąd,

b) art. 233 § 1 k.p.c. przez dowolną a nie swobodną ocenę materiału dowodowego:

– dowodu z przesłuchania powoda i zeznań świadka D. R., a w konsekwencji pominięcie przy wyrokowaniu faktu, że od stycznia 2018 r. powód powrócił do pracy na poprzednio zajmowanym stanowisku kierowcy/dostawcy i ustalenie przez sąd, że doszło u niego do uszczerbku na zdrowiu, uniemożliwiającego podjęcie aktywności zawodowej w dotychczasowym zakresie, w sytuacji gdy zarówno powód, jak i jego żona zeznali, że od stycznia 2018 r. powód wykonuje pracę w takim samym zakresie jak przed wypadkiem z dnia 10 czerwca 2015 r., a w ocenie lekarza orzecznika ZUS nie ma przeszkód do podjęcia przez powoda pracy, co powinno skutkować uznaniem, że powód nie jest trwale ani nawet częściowo niezdolny do pracy zarobkowej,

– dowodów z bliżej wymienionych w apelacji dokumentów, a w konsekwencji pominięcie przy wyrokowaniu, że z dokumentów wydanych w toku postępowania przed Zakładem Ubezpieczeń Społecznych wynika, że ograniczenie powoda w wykonywaniu dotychczasowej pracy miało charakter przemijający i częściowy oraz że ograniczenia te ustały z dniem 31 grudnia 2017 r., a przez to dowolne uznanie przez Sąd pierwszej instancji, że u powoda wystąpił uszczerbek ma zdrowiu powodujący jego niezdolność do pracy w dotychczasowym zawodzie,

– dowodu z zaświadczenia o dochodach z dnia 25 sierpnia 2017 r., a w konsekwencji pominięcie przy wyrokowaniu treści tego dokumentu i uznanie, że powód przed wypadkiem otrzymywał wynagrodzenie w wysokości około 3.100 zł, podczas gdy z tego dokumentu wynika, że średnie wynagrodzenie powoda z ostatnich dwunastu miesięcy przed wypadkiem wynosiło 2.884,06 zł netto,

c) art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. przez dowolną a nie swobodną ocenę dowodów i uznanie, że na rzecz powoda powinna zostać zasądzona renta w wysokości 2.400 zł miesięcznie, począwszy od września 2017 r., która stanowi przybliżoną różnicę między jego zarobkami sprzed wypadku a otrzymywaną przez niego rentą z tytułu częściowej niezdolności do pracy, w sytuacji gdy ta renta została przyznana powodowi tylko do dnia 31 grudnia 2017 r., a od stycznia 2018 r. powrócił on do pracy i nie udowodnił, jakie otrzymywał wynagrodzenie po powrocie do pracy,

d) art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów wskutek uznania, że z opinii biegłych sądowych można wyprowadzić wnioszek o wystąpieniu u powoda uszczerbku na zdrowiu, uniemożliwiającego mu podjęcie aktywności zawodowej w dotychczasowym zakresie z uwagi na to, że w ocenie Sądu pierwszej instancji w opiniach tych ustalono, że co do zasady ręka powoda nie została w pełni wyleczona, wobec czego nie jest on w stanie funkcjonować i pracować tak jak przed wypadkiem, w sytuacji gdy prawidłowa ocena opinii biegłych nie pozwala na wyciągnięcie wniosku o utrzymującej się u powoda dysfunkcji barku, powodującej jego niezdolność do pracy w dotychczasowym zawodzie i niemożliwość osiągnięcia dochodu na poziomie sprzed wypadku,

2) naruszenia prawa materialnego:

**a) art. 444 § 2 k.c. przez błędną wykładnię i uznanie, że spełniły się co do zasady przesłanki do zasądzenia na rzecz powoda renty z tytułu zwiększonych potrzeb i przyjęcie, że kwoty zasądzone na jego rzecz z tego tytułu odpowiadają jego rzeczywistym potrzebom w wysokości, w jakiej ponoszone są przez niego na skutek wypadku z dnia 10 czerwca 2015 r., w sytuacji, gdy powód nie udowodnił konieczności i faktu ponoszenia jakichkolwiek stałych miesięcznych wydatków w związku z doznanymi urazami, w szczególności, że wydatki te są uzasadnione w wysokości uwzględnionej przez Sąd pierwszej instancji,**

b) art. 444 § 2 k.c. przez błędną wykładnię i uznanie, że w przedmiotowej sprawie co do zasady spełnione zostały przesłanki do zasądzenia renty z tytułu utraty przez powoda zdolności do pracy oraz przyjęcie, że zasądzone na jego rzecz z tego tytułu kwoty odpowiadają jego możliwościom zarobkowym sprzed wypadku, a ponadto że nie jest w stanie podjąć aktywności zawodowej w dotychczasowym zakresie, w sytuacji gdy z ustalonych okoliczności wynika, że w styczniu 2018 r. podjął on zatrudnienie na stanowisku odpowiadającym stanowisku zajmowanemu przed wypadkiem i nie udowodnił, aby po powrocie do pracy otrzymywał wynagrodzenie niższe niż przed wypadkiem, a ponadto nie zachodzi u niego niezdolność do pracy.

Na tych podstawach pozwany wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonym zakresie przez oddalenie powództwa w części objętej apelacją i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów procesu za obie instancje, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozstrzygnięcia oraz orzeczenia o kosztach postępowania odwoławczego.

Obie strony nawzajem wniosły o oddalenie apelacji przeciwnika i zasądzenie od niego kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Obie apelacje zasługiwały na częściowe uwzględnienie, ponieważ ich zarzutom nie można całkowicie odmówić racji.

Jeśli chodzi o podstawę faktyczną rozstrzygnięcia, wskazać należy, że dokonane przez Sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne były wprawdzie generalnie prawidłowe i zgodne z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, a jego ocena w zasadzie też nie budziła wątpliwości pod kątem spełnienia przesłanek wynikających z art. 233 § 1 k.p.c., ale zasadniczym problemem okazało się, że te ustalenia były niewystarczające do oceny zasadności apelacji, w szczególności dlatego, że w istotnym zakresie były zbyt ogólnikowe. O ile Sąd ten stosunkowo dokładnie ustalił okoliczności związane z przedmiotowym wypadkiem oraz doznanymi w jego wyniku przez powoda obrażeniami ciała oraz jego następstwami dla zdrowia fizycznego i psychicznego powoda, a także z przebiegiem jego leczenia i wpływem spornego zdarzenia na jego obecną sytuację życiową i zawodową, o tyle niezbyt dokładnie, a przy tym z pominięciem lub sprzecznie z zebrany materiał dowodowy, ustalił okoliczności związane z wpływem wypadku na utratę możliwości zarobkowych i zwiększenie jego potrzeb, czyli okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia o dochodzonym przez niego roszczeniu o zasądzenie renty odszkodowawczej (wyrównawczej).

W tej sytuacji Sąd Apelacyjny uznał przede wszystkim, że nie jest możliwe rozstrzygnięcie o apelacjach stron, w szczególności w zakresie strony pozwanej, ale wpływa to też na rozstrzygnięcie o apelacji strony powodowej, bez odpowiedniego uzupełnienia materiału dowodowego, co zostało w związku z tym zostało poczynione w toku postępowania apelacyjnego. Wziąć trzeba pod uwagę, że pozwany zakwestionował zaskarżony wyrok jedynie w zakresie rozstrzygnięcia w przedmiocie zasądzonej renty, zarówno tej, którą Sąd pierwszej instancji, określił jako rentę skapitalizowaną, jak i renty bieżącej, natomiast powód podważał w tym zakresie prawidłowość rozstrzygnięcia o odsetkach od zasądzonej renty, uważając, że powinny one być zasądzone od wymagalności poszczególnych rat renty za każdy miesiąc, a nie dopiero od całości skapitalizowanej renty.

Odnosząc się do objętych apelacjami stron kwestii, wskazać należy, że z uzasadnienia zaskarżonego wyroku w istocie nie wynika jednoznacznie i przekonująco, na jakich podstawach Sąd pierwszej instancji oparł swoje rozstrzygnięcie w



przedmiocie renty (skapitalizowanej i bieżącej), w szczególności dlaczego przyjął, że za cały okres należna powodowi pełna kwota dochodzonego renty, mimo że nie budzi wątpliwości, że dysponował przed wydaniem zaskarżonego wyroku materiałem dowodowym w postaci zeznań świadka D. R. (2), a także samego powoda, z których wynikało, że – inaczej niż było w chwili wytoczenia powództwa (tj. we wrześniu 2017 r.) – w styczniu 2018 r. (dokładniej z dniem 22 stycznia 2018 r.) podjął on już ponownie pracę zarobkową u tego samego pracodawcy, ale z niższym wynagrodzeniem.

Z przedłożonych na żądanie Sądu Apelacyjnego dokumentów wynika, że faktycznie powód podjął tę pracę z dniem 15 stycznia 2018 r. i wykonuje ją z pewnymi przerwami oraz zmianami pracodawcy lub formy jej prowadzenia aż do chwili obecnej, czyli także w dniu orzekania w postępowaniu odwoławczym. Wprawdzie nie ma dowodów jednoznacznie potwierdzających, że taki stan rzeczywiście trwa do chwili obecnej, ponieważ przedłożone przez powoda dokumenty przedstawiały generalnie stan na wrzesień 2022 r., kiedy były składane, ale można uznać, że taki stan trwa do chwili obecnej, ponieważ strona powodowa, która mogłaby mieć interes w tym, żeby poinformować sąd o ewentualnej niekorzystnej dla niej zmianie, polegającej na tym, że utracił powód tę pracę, którą wskazywał jako wykonywaną w ostatnim okresie, tj. w 2022 r. nie poinformowała o takiej okoliczności. Można więc przyjąć, że powód nadal pracuje tak, jak to wynika z powyższych dokumentów. Wskazać ponadto należy, że z tych dokumentów wynika jednocześnie, że od stycznia 2018 r. powód – z niewielkimi przerwami – pracę wykonywał i w związku z tym ta okoliczność musi zostać uwzględniona przy rozstrzygnięciu o wysokości przysługującej powodowi renty wyrównawczej.

Zwrócić trzeba uwagę, że powód sformułował swoje żądanie w przedmiocie zasądzenia renty wyrównawczej, opierając się na sytuacji istniejącej w chwili wytaczania powództwa, czyli w końcówce września 2017 r., kiedy miał on jeszcze przyznaną rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy ustalaną do końca grudnia 2017 r. Nie było wtedy jeszcze wiadomo, czy ta sytuacja się utrzyma i powód będzie miał tę rentę i w jakiej wysokości. W związku z tym w ówczesnej sytuacji przyjmował on, że gdyby nie doszło do przedmiotowego wypadku, to otrzymywałby wynagrodzenie w kwocie co najmniej 3.100 zł netto i od tej kwoty odliczał uzyskiwaną rentę z tytułu niezdolności do pracy wynoszącą około 963 zł.

Sąd Apelacyjny przyjmuje, jak zresztą wielokrotnie będzie jeszcze wskazywał, że przy zastosowaniu art. 322 k.p.c. można przyjąć, że byłaby to kwota rzędu 960 zł miesięcznie, ponieważ w przypadku zasądzenia renty odszkodowawczej o charakterze wyrównawczym (tak z tytułu utraconych dochodów, jak i z tytułu zwiększonych potrzeb, drobiazgowo dokładność co do „złotówki” nie może być wymagana. Byłoby to więc około 960 zł i zresztą podobnie powód liczył, że przy kwocie 3.100 zł to, różnica wynosiłaby na jego niekorzyść 2.100 zł, podczas gdy faktycznie mógłby nawet przyjąć, że byłaby to kwota 2140 zł. Do tego przyjmował jeszcze, że z tytułu zwiększonych potrzeb przysługuje mu renta uzupełniająca w wysokości 300 zł. Więc jeśli chodzi o tę część żądania rentowego, która dotyczyła utraconego wynagrodzenia za pracę, nie budzi wątpliwości, że domagał się zasądzenia kwoty 2.100 zł miesięcznie.

Nie można zgodzić się ze stanowiskiem strony pozwanej, która twierdziła, że za punkt wyjścia przyjąć wysokość wynagrodzenia powoda w kwocie 2.884 zł netto. Wziąć trzeba pod uwagę, że taka kwota wynika z zaświadczenia przedłożonego przez jego pracodawcę z okresu, w którym powód wykonywał pracę (k. 88). Pozwany błędnie twierdzi jednak w apelacji, że jest to wynagrodzenie, które powód uzyskiwał w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy przed wypadkiem. Z w/w zaświadczenia wynika bowiem, że obejmowało ono okres od czerwca 2015 r., czyli od tego okresu, w którym powód uległ wypadkowi, co miało miejsce w dniu 10 czerwca 2015 r., i to w godzinach porannych w drodze do pracy). W pozostałym zakresie tym zaświadczeniem były objęty okres od lipca 2015 r. do maja 2016 r. Niewątpliwie był więc to okres, kiedy powód nie wykonywał pracy w dotychczasowych zakresie, lecz korzystał z różnych świadczeń (początkowo z zasiłku chorobowego, potem zasiłku rehabilitacyjnym).

Oczywiście, przynajmniej początkowo powód uzyskiwał te świadczenia w zasadzie w wysokości 100 % utraconego wynagrodzenia, bo to zdarzenie zostało zakwalifikowane jako wypadek w drodze do pracy. Nie budzi jednak wątpliwości, że była to w istocie średnia z uzyskiwanego wcześniej wynagrodzenia, która nie uwzględniała tego, co powód ewentualnie mógłby dodatkowo zarabiać. Należy mieć bowiem na uwadze, że wskazywał on, że oprócz stałego wynagrodzenia, miał też jakieś dodatkowe elementy zmienne (płynne), które wpływały na wysokość jego wynagrodzenia. Takie twierdzenie jest przekonujące i wiarygodne, ponieważ nawet w przypadku wynagrodzenia

za czerwiec 2015 r., czyli ostatni miesiąc, w którym powód jeszcze świadczył pracę, aczkolwiek tylko do dnia 10 czerwca 2015 r., w którym uległ wypadkowi, więc właściwie efektywnie pracował tylko do dnia 9 czerwca, uzyskał wynagrodzenie netto w rzędu 3.400 zł. W ocenie Sądu Apelacyjnego można zatem uznać, że prawidłowo została przyjęta kwota 3.100 zł, wskazana przez powoda i zaakceptowana przez Sąd Okręgowy, a nie kwota 2.800 zł, którą pozwany proponuje, ponieważ nie bierze ona pod uwagę faktycznie utraconych dochodów, ale te, które były mu wypłacane już z uwzględnieniem tego, że nie świadczył pracy, lecz korzystał tylko ze świadczeń w związku z tym, że uległ przedmiotowemu wypadkowi. Dlatego jako punkt wyjścia można przyjąć kwotę 3.100 zł miesięcznie i zresztą tylko taką kwotę, ponieważ powód w toku całego postępowania od 2017 r. nie wystąpił w takim argumentem lub twierdzeniem, że w miarę upływu czasu uzyskiwałby w swoim zakładzie pracy wzrost wynagrodzenia, gdyby nie doszło do przedmiotowego zdarzenia, wynikającego z czynu niedozwolony ze strony sprawcy, za którego odpowiada pozwany.

Uwzględniając zakres żądania, kwota 3.100 zł była zatem dla Sądu Apelacyjnego kwotą wyjściową, mimo że znając zjawiska ekonomiczne i zasady rządzące na rynku pracy, a także znaczny wzrost cen, można byłoby teoretycznie zakładać, że obecnie z pewnością byłoby to wyższe wynagrodzenie, zwłaszcza że wynagrodzenia, które powód faktycznie teraz uzyskuje, też są niekiedy wyższe, jak wynika z dokumentów załączonych do jego pisma procesowego z dnia 2 września 2022 r. Ponieważ jednak powód nie powoływał się na taką okoliczność i nie zmienił podstaw swojego żądania, Sąd Apelacyjny, ustalając wysokość przysługującej mu renty, przyjął w sporządzonym przez siebie zestawieniu tabelarycznym, w którym w przeciwieństwie do Sądu pierwszej instancji dokładnie obliczał wysokość tej renty za poszczególne miesiące, przyjął, że wysokość utraconych przez powoda dochodów odpowiada kwocie 3.100 zł miesięcznie.

Jednocześnie w powyższym zestawieniu tabelarycznym Sąd Apelacyjny uwzględnił rzeczywistą wysokość renty ZUS, a od stycznia 2018 r. – wynagrodzenia lub innych dochodów uzyskiwanych przez powoda w poszczególnych miesiącach objętych żądaniem, tj. od września 2017 r. do chwili obecnej. Wyjaśnić wypada, że jak wcześniej wskazano po myśli art. 322 k.p.c. Sąd Apelacyjny przyjął zaokrąglone (generalnie do 10 zł) kwoty uzyskiwanych przez powoda dochodów.

Miesiąc	Utracone wynagrodzenie	Renta ZUS	Wynagrodzenie brutto	Wynagrodzenie netto	Różnica	Zwiększone potrzeby	Renta
IX – XII 2017 r.	3100	960			2140	250	2400
I 2018 r.	3100		2317,34	1820	1280	250	1530
II 2018 r.	3100		3937,53	3014	86	250	340
II – X 2018 r.	3100		Powyżej 4100	Powyżej 3124	0	250	250
XI – XII 2018 r. oraz I – II 2019 r.	3100			0	3100	250	2400

III - XII 2019	3100			1645	1455	250	1700
I - XII 2020	3100			1920	1180	250	1430
I - 15.04. 2021 r	3100			2074	1026	250	1280
15.04.2021 r. - 31.05. 2021 r.	3100			0	3100	250	2400
VI 2021	3100			147,05	2953	250	2400
VII 2021 - I 2022	3100			2070	1030	300	1330
II 2022- VIII 2022	3100			2363	737	300	1000
Od IX 2022 r.	3100			2400	700	300	1000

W celu wyjaśnienia obliczeń, znajdujących się w powyższej tabeli, wskazać należy, że od lutego 2018 r. do końca października 2018 r. powód pracował w poprzednim zakładzie pracy, ale na innym stanowisku. Przy tym od marca 2018 r. uzyskiwał wynagrodzenie netto nawet wyższe niż 3.100 zł, wobec czego za okres od marca do października 2018 r. przyznano mu tylko świadczenie z tytułu zwiększonych potrzeb w kwocie 250 zł, a nie kwotę 2.400 zł, jak uczynił Sąd pierwszej instancji, który nie uwzględnił, że w tym okresie wynagrodzenia, które powód faktycznie uzyskiwał, było wyższe niż to, które utracił. Natomiast w lutym 2018 r. uzyskał wynagrodzenie w kwocie 3.014 zł, wobec czego różnica wynosiła tylko 86 zł, więc za ten miesiąc przysługiwała mu renta w znacznej wysokości 340 zł (po zaokrągleniu do 10 zł).

Sytuacja zmieniła się w listopadzie 2018 r., kiedy powód przez okres do końca lutego 2019 r. (czyli przez kilka miesięcy) nie wykonywał pracy i zresztą ponownie taki sam okres wystąpił od połowy kwietnia 2021 r. do końca maja 2021 r. (czyli za pierwszym razem 4 miesiące, a potem 1,5 miesiąca). Sąd Apelacyjny rozważał, czy można przyjąć w tej sytuacji, że taka okoliczność powinna być interpretowana na korzyść lub na niekorzyść powoda, bo można byłoby przyjąć pogląd, że skoro powód nie pracował, a wcześniej jednak podjął pracę, to mógłby kontynuować ją także w tym okresie, w którym żadnej pracy nie świadczył. Jednak w ocenie Sądu Apelacyjnego nie można pominąć dwóch kwestii. Po pierwsze, w świetle zebranego materiału dowodowego nie budzi wątpliwości, że powód niewątpliwie nie jest „pełnowartościowym” pracownikiem. Oczywiście formalnie posiada zdolność do wykonywania zatrudnienia, ale bezsprzecznie stan jego zdrowia uniemożliwia mu podjęcie każdej pracy na każdym stanowisku, tak jakby byłoby, gdyby nie doszło do przedmiotowego wypadku. Można więc uznać, że nie jest dla każdego pracodawcy pełnowartościowym pracownikiem. Po drugie, rynek pracy też nie jest takim rynkiem prostym, na którym praca

jest łatwo dostępna dla każdego chętnego, bowiem ciągle występuje mniejsze lub większe (w różnych okresach) bezrobocie. Nie można więc na niekorzyść powoda interpretować tego, że okresowo nie pracował, ponieważ nie można niewątpliwie stwierdzić, że wynikało to z przyczyn leżących po jego stronie. Nie można pominąć, że powód utracił swoją pracę, którą wykonywał od pewnego czasu pracy, a zatem z jego punktu widzenia stabilną, gdyż można byłoby zakładać, że gdyby nie ten wypadek, to prawdopodobnie nadal ją wykonywał i uzyskiwał z niej dochody.

Uwzględniając szeroko powyższe okoliczności, uznać można, że w tych okresach, w których powód nie pracował i tym samym nie uzyskiwał żadnych dochodów, działo się to bez winy, w związku z czym nie można mu zarzucić, że nie może domagać się jakiegokolwiek renty za takie okresy. Wprost przeciwnie, przyjąć wypada, że skoro mimo niewątpliwego podejmowania należytych starań o wykonywanie pracy w tych okresach bez swojej winy nie zdołał uzyskać żadnych dochodów, to przysługuje mu renta uzupełniająca z tego tytułu w pełnej wysokości, czyli w kwocie 3.100 zł. Z tego powodu Sąd Apelacyjny zasądził za te okresy renty w kwotach po 2.400 zł, uwzględniając, że była górna granica żądanej przez powoda renty.

Wskazać dalej trzeba, że występowały także takie okresy, w których powód podjął pracę jako kurier – kierowca, ale już nie podstawie umowy pracy, ale prawdopodobnie umowy zlecenia, ponieważ z przedłożonych przez niego dowodów wynika, że w tych okresach obowiązywały inne zasady rozliczania i jego dochody były niższe niż te, które uzyskiwał w poprzednim zakładzie pracy na innym stanowisku. Sąd Apelacyjny również w tym przypadku wziął pod uwagę, że właśnie z uwagi na sytuację powoda, który jako pracownik może przedstawiać dla pracodawcy ograniczoną przydatność, więc musi on podejmować się takich prace, które są dla niego dostępne. W związku z tym trudno jest postawić mu zarzut, że nie wykorzystuje należycie swoich możliwości i że niejako celowo nie uzyskuje wyższych dochodów po to, żeby uzyskać rentę takie od pozwanego. Taka interpretacja byłaby krzywdząca dla powoda, ponieważ nie ma możliwości uznania, że był on osobą, która uchyla się od podjęcia pracy, raczej przeciwnie powód był postrzegany jako osoba pracowita i przed wypadkiem stale pracował. Natomiast po wypadku ponownie podjął pracę, kiedy tylko powstała taka możliwość czy też konieczność, tj. kiedy nie przedłużono mu renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy. Nie można więc powiedzieć, że powód celowo nie uzyskuje takich dochodów, które mógłby uzyskiwać, po to, żeby niezasadnie czerpać od pozwanego korzyści z tytułu renty wyrównawczej.

Konkludując, Sąd Apelacyjny, uznając co do zasady roszczenie powoda o przyznanie renty wyrównawczej, przyznał ją co do wysokości w nieco inny sposób, niż Sąd Okręgowy, który nie uwzględnił przedstawionych wyżej okoliczności. Podkreślić trzeba, że pozwany słusznie zwrócił uwagę, że powód wbrew temu, co twierdził, był w stanie podjąć pracę i faktycznie ją wykonywał. Zasadniczym problemem było więc to, że należało to uwzględnić, sprawdzić, wyliczyć i kwotowo zasądzić odpowiednią wysokość renty. Sąd Apelacyjny ponownie wskazuje w tym zakresie, że kierując się treścią art. 322 k.p.c. nie ustalał renty z dokładnością co do złotówki, mając na uwadze, że ta renta w gruncie rzeczy miała w tym zakresie charakter szacunkowy, więc nie jest konieczne ustalenie dochodu, który powód utracił w sposób właśnie dokładny (co do grosza lub choćby co do złotówki).

W ocenie Sądu Apelacyjnego podobne podejście było właściwe także w przypadku drugiej części roszczenia rentowego, która obejmuje pokrycie kosztów zwiększonych potrzeb. Nie można zgodzić się z pozwanym, że powód powinien najpierw udowodnić, że faktycznie te koszty ponosi. Mieć trzeba na uwadze, że decydujące znaczenie ma wykazanie, że zwiększone potrzeby rzeczywiście istnieją, a nie to, czy są faktycznie pokrywane. Nie można bowiem uzależniać przyznania renty z tytułu zwiększonych potrzeb od wykazania przez poszkodowanego, że faktycznie te koszty ponosi, bo mogłoby to prowadzić do tego, że gdyby poszkodowany nie posiadał środków na pokrycie zwiększonych potrzeb, to nie uzyskalby renty, dlatego, że nie byłby w stanie sam ich sfinansować i nie mógłby domagać się zwrotu poniesionych kosztów. Tymczasem uzyskanie renty na pokrycie zwiększonych potrzeb ma na celu umożliwienie poszkodowanemu, aby był w stanie sfinansować te potrzeby.

Z tego punktu widzenia decydujące jest więc to, że nie budzi żadnych wątpliwości, że stan zdrowia powoda w dalszym ciągu wymaga wsparcia, w szczególności w postaci specjalistycznych konsultacji, a także przynajmniej okresowych rehabilitacji. Jest o tym mowa w opiniach biegłych, z których wynika, że chociaż stan zdrowia powoda uległ poprawie, to nie jest on jeszcze w pełni wyleczony i można, a wręcz należy starać się o uzyskanie lepszych wyników, ale

wymaga to zarówno odpowiedniej diagnozy, jak i odpowiedniego leczenia i rehabilitacji. W konsekwencji nie można zaakceptować stanowiska pozwanego, że z całą pewnością u powoda nie występują żadne zwiększone potrzeby związane ze stanem jego zdrowia spowodowanym przedmiotowym wypadkiem. Stan jego zdrowia niewątpliwie nie wrócił bowiem do takiej sytuacji, która istniałaby, gdyby nie uległ on temu wypadkowi.

Także jeśli chodzi o koszty medykamentów, w szczególności leków przeciwbólowych, to również nie budzi wątpliwości, że w tym zakresie może istnieć potrzeba, aby takie środki nabywać przynajmniej okresowo, kiedy dolegliwości bólowe będą u powoda silniejsze. Wziąć trzeba pod uwagę, że w tym przypadku chodzi tu o schorzenie w okolicach prawego stawu barkowego. Zwykle jest to ta część ciała, która jest częścią dominującą, wiodącą, gdyż prawa strona ciała jest na ogół u mężczyzn silniejsza. Większość czynności również jest wykonywana właśnie prawą ręką, więc prawy bark ma bardzo istotne znaczenie i dlatego mogą się pojawiać dolegliwości bólowe, czy to przy jakimś wysiłku, czy to przy zmianach meteorologicznych. Wobec tego nie budzi wątpliwości, że nawet jeśli w każdym miesiącu nie będą te wydatki takie same, to w skali przynajmniej roku uzasadnione jest przyznanie powodowi renty na pokrycie zwiększonych potrzeb związanych z następstwami przedmiotowego zdarzenia. W związku z tym Sąd Apelacyjny ocenił, także mając na uwadze art. 322 k.p.c., początkowo na 250 zł miesięcznie, a obecnie na kwotę 300 zł, mając też na uwadze ogólny wzrost kosztów utrzymania, a także kosztów usług medycznych i wzrost cen leków, a zatem jest to kwota rzędu 3.000 zł rocznie, czyli około 250 zł miesięcznie, a obecnie przy kwocie 3.600 zł – przeciętnie 300 zł miesięcznie, która maksymalnie uwzględnia żądanie powoda. Również w tym zakresie wziąć trzeba pod uwagę, że w toku postępowania nie twierdził, że zwiększyły się koszty zaspokajania tych potrzeb choćby z uwagi na zjawisko ekonomiczne w postaci inflacji. Niemniej nie można mieć wątpliwości, że taka kwota w skali roku z całą pewnością odpowiada potrzebom powodów, które istnieją i wymagają odpowiedniego wsparcia również w sferze finansowej. Dlatego w ocenie Sądu Apelacyjnego ta renta zasługiwała co do zasady na uwzględnienie.

Jednocześnie można przyznać rację stronie powodowej, która w odniesieniu do zasądzenia renty, zarzuciła w apelacji, że Sąd pierwszej instancji wadliwie rozstrzygnął o odsetkach od tego żądania. Wynikało to przede wszystkim z tego, że generalnie błędnie dokonał on tzw. kapitalizacji renty za okres przed wydaniem zaskarżonego wyroku. Wskazać należy, że w istocie w tym przypadku w ogóle nie była to kapitalizacja renty, gdyż Sąd ten dokonał po prostu matematycznego zsumowania poszczególnych rent i ich podliczenia według stanu na dzień orzekania. Jeśli bowiem chodzi o kapitalizację renty, zauważyć można, że Kodeks cywilny przewiduje taką możliwość w art. 447, w którym jest mowa, że w miejsce renty można przyznać poszkodowanemu jednorazowe odszkodowanie. Jednak, jak podkreśla się także w doktrynie, w tym przepisie występuje dwie bardzo istotne przesłanki. Po pierwsze, kapitalizacja, czyli zamiana miesięcznej (okresowej) renty na jednorazowe odszkodowanie może nastąpić tylko na żądanie uprawnionego, a po wtóre może to mieć miejsce tylko wtedy, jeśli przemawiają za tym ważne względy, w szczególności zasądzenie jednorazowego odszkodowania mogłoby pomóc poszkodowanemu podjąć inne zatrudnienie (przekwalifikować się) albo jeśli mógłby dzięki temu sfinansować jakąś taką potrzebę, która jest jednorazowa, na przykład zakup protezy lub urządzenia ułatwiającego mu funkcjonowanie albo też po prostu remont mieszkania po to, żeby dostosować je do potrzeb wynikających z jego niepełnosprawności, wynikającej z czynu niedozwolonego. Tymczasem powód nie domagał się skapitalizowania renty, jak również Sąd pierwszej instancji w ogóle nie wyjaśnił, że dokonuje kapitalizacji renty na podstawie powyższego przepisu i nie rozważył, jakie ważne względy za tym przemawiały. Powyższe rozstrzygnięcie było więc oczywiście wadliwe i jednocześnie spowodowało, że Sąd ten nie zasądził odsetek od poszczególnych rat renty w zakresie objętym apelacją powoda.

W związku z tym apelacja powoda w tym zakresie okazała się skuteczna, ale oczywiście od tych kwot, które Sąd Apelacyjny uznał za prawidłowe na podstawie dokonanego przez siebie szczegółowego wyliczenia. W konsekwencji zostały one zasądzone od poszczególnych kwot, wskazanych w punkcie II podpunkt 1 wyroku Sądu Apelacyjnego za okresy, w których te kwoty stały się wymagalne.

Jeśli zatem chodzi o rentę, to z jednej strony można powiedzieć, że pozwany zasadnie zakwestionował jej przyznanie za cały okres w kwocie 2.400 zł, ale nie miał racji, że ta renta w ogóle powodowi nie należy czy to z tytułu utraconych zarobków, czy to z tytułu zwiększonych potrzeb, w związku z wysokością tej renty prawidłowo wyliczono za poszczególne okresy. Dodać należy, że obecnie renta bieżąca wynosić będzie 1.000 zł miesięcznie, mając na uwadze zakres żądania,

które powód sformułował w pozwie w 2017 r. i nie zmodyfikował do chwili rozstrzygnięcia. Obecnie (od grudnia 2022 r.) uzyskuje on bowiem dochody w wysokości przeciętnie 2.400 zł, więc przysługuje mu renta wyrównawcza z tytułu utraconych dochodów w kwocie 700 zł miesięcznie, a dodatkowo uwzględnić trzeba kwotę 300 zł z tytułu kosztów zaspokojenia zwiększonych potrzeb.

Można również przyznać rację powodowi, że odsetki za opóźnienie od uwzględnionej części zadośćuczynienia powinny zostać zasądzone za wcześniejszy okres niż dopiero od dnia 3 stycznia 2018 r., aczkolwiek nie od dnia 16 września 2017 r., lecz od dnia 2 października 2017 r. Przede wszystkim wziąć trzeba pod uwagę, że chybiony był argument Sądu pierwszej instancji, że pozwany mógł ograniczyć swoje zachowanie do wezwania powoda do przedłożenia dokumentów i jeśli to uczynił, to był usprawiedliwiony i nie popadał w opóźnienie, dopóki powód nie przedłożył żądanych przez niego dokumentów. Taki pogląd jest sprzeczny z treścią art. 14 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Przepis ten interpretuje się bowiem w ten sposób, że zakład ubezpieczeń ma 30 dni na wypłatę świadczeń lub czternaście dni, jeśli ustalenie zasadności zgłoszonych roszczeń wymagać będzie dodatkowych wyjaśnień. Wyprowadza się z tego wniosek, że to nie poszkodowany lub uprawniony, który zgłasza roszczenia, ma obowiązek aktywności w zakresie ustalania (udowadniania) ich wysokości, lecz zakład ubezpieczeń ma obowiązek przeprowadzić tak zwane postępowanie likwidacyjne i na jego podstawie ustalić wysokość przysługujących poszkodowanemu roszczeń. Jeśli więc pozwany zadowolił się tym, że jedynie wezwał powoda do uzupełnienia dokumentacji i nie dokonywał w tym zakresie własnych ustaleń, to nie może powiedzieć, że nie popadł w opóźnienie. Wziąć jednak trzeba, że powinien je zaspokoić w terminie 30 dni, a nie w termin 14 dni, jak powód zakreślił w wezwaniu do zapłaty, bo obowiązujący pozwanego termin wynika z ustawy. Biorąc zatem pod uwagę, że z przedłożonego dowodu doręczenia wezwania do zapłaty z dnia 28 sierpnia 2017 r. wynika, że nastąpiło to w dniu 1 września 2017 r. (k. 21), to do dnia 1 października 2017 r. pozwany powinien przeprowadzić postępowanie w celu ustalenia, czy i ile należy powodowi wypłacić, a jeśli tego nie uczynił, to znalazł się w opóźnieniu i dlatego od dnia 2 października 2017 r. przysługują powodowi odsetki za brakujący okres do dnia 2 stycznia 2018 r., ponieważ Sąd pierwszej instancji zasądził te odsetki od dnia 3 stycznia 2018 r., a nie 3 sierpnia 2018 r., jak prawdopodobnie wskutek omyłki wskazano w apelacji powoda.

Nie było natomiast podstaw do uwzględnienia apelacji powoda w pozostałym zakresie, tj. co zasądzenia pozostałej części dochodzonego zadośćuczynienia w kwocie 30.000 zł. Wziąć trzeba pod uwagę, że także i w tym zakresie Sąd pierwszej instancji bardzo ogólnikowo przedstawił w pisemnym uzasadnieniu swoje rozważania na temat skutków doznanego przez powoda obrażenia i ich wpływu na obecną sytuację poszkodowanego. W szczególności nie wskazał, czy te kwestie i okoliczności, które brał w tym zakresie pod uwagę przemawiały w jego ocenie za podwyższeniem lub za obniżeniem przyznanego zadośćuczynienia, ewentualnie czy miały jedynie charakter standardowy, tj. ani zwiększający, ani zmniejszający wysokość zadośćuczynienia. Przykładowo samo powołanie się na wiek powoda, co jest dość obszernie kwestionowane w jego apelacji powoda, nie wyjaśnia, jakie było znaczenie tej przesłanki w konkretnym przypadku. Sąd napisał bowiem jedynie ogólnie, że z uwagi na wiek powoda uważa, że kwota 50.000 zł jest odpowiedni, ale z tego stwierdzenia nie wynika, czy uważał, że gdyby był młodszy albo starszy, to otrzymałby wyższe lub niższe zadośćuczynienie. O tyle jest więc pewna trudność w ocenie stanowiska w/w Sądu i jednocześnie dało to powodowi asumpt, żeby odnosić się do takiego stwierdzenia. Nie można jednak powiedzieć, żeby z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynikało, że Sąd pierwszej instancji uznał, że z uwagi na wiek powoda trzeba przysługujące mu zadośćuczynienie obniżyć, czyli że wiek jest okolicznością powodującą obniżenie zadośćuczynienia. Wobec tego powoływanie się na to, że powód był osobą stosunkowo młodą (w sile wieku), co powinno wpłynąć na podwyższenie, jest nieprzekonujące, ponieważ nie można uznać, że ta okoliczność nie została należycie oszacowana przez Sąd pierwszej instancji.

Podobnie nieprzekonująca jest kolejna kwestia związana z tym, że zdaniem powoda Sąd pierwszej instancji błędnie nie wziął pod uwagę tego, jaki jest charakter negatywnych następstw zdrowotnych, w szczególności w kontekście opinii biegłego W. Ż.. Sąd Apelacyjny przeanalizował ten problem i doszedł do przekonania, że najprawdopodobniej powód (jego pełnomocnik procesowy) błędnie odczytuje treść punktu 6. opinii uzupełniającej biegłego W. Ż. z dnia 7 kwietnia 2021 r. (k. 387). Wziąć trzeba pod uwagę, że w świetle sformułowania tej opinii oraz powszechnych reguł

znaczeniowych języka polskiego słowo „regresywne” nie oznacza „zwiększające się”, lecz „ustępujące, zmniejszające się” w przeciwieństwie do słowa „progresywne”. Generalnie w różnych kontekstach i w różnych dziedzinach nauki progresja to jest postęp, a regresja to jest ustępowanie, zmniejszanie się.

Tak więc, generalnie należałoby przyjąć że, jeśli nie ma innych innego sposobu wyjaśnienia tego pojęcia, zwłaszcza przez osobę, która nim posłużyła się i wskazała, w jakim znaczeniu go używa, to regresja oznacza zmniejszanie się i tak należy to rozumieć także w kontekście powyższej opinii uzupełniającej. Za takim poglądem przemawia także treść zdania drugiego w punkcie 6. tej opinii, w którym jest mowa, że jeśli pojawią dodatkowe elementy negatywne dla powoda w postaci choroby zwyrodnieniowej pourazowej lub nawrotu zespołu neurovegetatywnego, które pogorszą stan zdrowia, to następstwa przedmiotowego zdarzenia będą miały charakter progresywny. Należy przez to zrozumieć, że jeśli nie dojdzie do jakichś nieprzewidywanych albo wprawdzie przewidywanych, ale niekoniecznych, niekorzystnych dla powoda następstw, to skutki zdarzenia nie będą się zwiększały, a nawet będą się zmniejszały.

W związku z tym zauważyć należy, że argumentacja powoda, jak chodzi o wysokość zadośćuczynienia oparta jest w zasadzie na wielokrotnie powtarzanej w różnych kontekstach kwestii, że powyższa okoliczność rzekomo nie została uwzględniona przez Sąd pierwszej instancji, który nie wziął pod uwagę, że w świetle opinii uzupełniającej biegłego W. Ż. następstwa wypadku mają charakter regresywny. W ocenie sądu Apelacyjnego zarzuty te są nietrafnie, ponieważ powyższą opinię należy interpretować dokładnie odwrotnie, niż czyni powód w apelacji, a mianowicie uznać trzeba, że te następstwa nie będą się zwiększać, a w zasadzie będą się nawet zmniejszać, jeśli się nie przydarzy nic takiego nieprzewidywalnego i niekorzystnego dla powoda.

Upada zatem taki, można powiedzieć potocznie koronny, argument powoda, że gdyby wziąć pod uwagę, że jego krzywda może i będzie się zwiększać, to trzeba mu to dodatkowo wynagrodzić przez przyznanie wyższego zadośćuczynienia zgodnie z jego żądaniem. Taka sytuacja nie ma jednak miejsca w niniejszej sprawie. Krzywda powoda prawdopodobnie nie będzie się zwiększać, lecz raczej będzie się zmniejszać. Jest więc ona na tyle ustabilizowana, że rozmiar krzywdy, który ocenił Sąd pierwszej instancji i wysokość ustalonej przez niego sumy zadośćuczynienia, mogą zostać zaakceptowane.

Skoro rozmiar krzywdy prawdopodobnie nie będzie już ulegał jakiemuś istotnemu zwiększeniu, także kwestia wieku, jak i jego aktualne asytuacja życiowa nie przemawiają przekonująco za tym, że sąd pierwszej instancji niekorzystnie dla powoda wziął pod uwagę przesłankę jego wieku wziął i zaniżył wysokość świadczenia. Dlatego te zasadnicze okoliczności, na których opierała się apelacja, jak chodzi o wysokość zadośćuczynienia nie uzasadniały jej uwzględnia w tym zakresie.

Na koniec można powiedzieć i to, że przecież Sąd Apelacyjny mógłby zmodyfikować wysokość zadośćuczynienia tylko wtedy, gdyby ona była rażąco zaniżona. W tym przypadku trudno jednak dopatrzeć takiego rażącego zaniżenia, bo jednak Sąd instancji przyznał powodowi stosunkowo wysokie zadośćuczynienie, jeśli weźmie się pod uwagę tę sytuację, która była przedmiotem oceny w niniejszej sprawie. Chodzi o to, że powód uległ wprawdzie wypadkowi komunikacyjnemu, który jednak początkowo wydawał się dla niego niezbyt groźny, skoro po wstępnym zaopatrzeniu w szpitalu w S. został wypisany do domu na jego prośbę i w godzinach popołudniowych tego samego dnia wrócił już do domu. Wydawało się, że będą to tylko jakieś potłuczenia, siniaki, które powinny wkrótce ustąpić. Dopiero z czasem okazało się, że tak jednak nie jest, ponieważ doszło do obrażeń w obrębie stawu barkowego i konieczna była rehabilitacja, która nie dała większych rezultatów. Następnie po badaniu rezonansem magnetycznym okazało się, że konieczny jest zabieg operacyjny, który został przeprowadzony około roku po wypadku.

Wziąć też trzeba pod uwagę, że powód twierdził, że z uwagi na ten wypadek nie będzie w stanie funkcjonować w życiu takim codziennym tak jak dotychczas i nie będzie w stanie podjąć pracy, w szczególności nie będzie w stanie kierować pojazdami i wykonywać zawodu kierowcy, ale życie zweryfikowało to niezgodnie z jego twierdzeniami, ponieważ powód jednak podjął pracę i wykonuje zawód kuriera dostawcy. Odmienne niż w chwili wnoszenia pozwu, kiedy zakładano, że powód w ogóle nie będzie w stanie podjąć pracy z uwagi na przeżyty traumę psychiczną na tym tle (flashbaki, przeżycia związane z tym wypadku) okazało, że jednak podjął on pracę, i to generalnie o zbliżonym

charakterze, tj. w zawodzie kierowcy, aczkolwiek okresowo uzyskuje niższe dochody, co zostało uwzględnione przy zasądzeniu renty, więc nie może być ponownie brane pod uwagę przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia.

W świetle doświadczenia życiowego i zawodowego Sądu Apelacyjnego, który rozstrzyga liczne i zróżnicowane sprawy i zdaje sobie sprawę, jakie mogą być następstwa wypadków komunikacyjnych dla zdrowia i życia poszkodowanego, nie można więc uznać, że przyznane powodowi zadośćuczynienie jest rażąco zaniżone w stosunku do rozmiaru doznanej przez niego krzywdy. W konsekwencji apelacja powoda w tej części nie zasługiwała na uwzględnienie.

Podsumowując, Sąd Apelacyjny częściowo uwzględnił obie apelacje, co skutkowało zmianą zaskarżonego wyroku co do istoty, a jednocześnie spowodowało, że zmianie uległ wynik sprawy (zakres jej wygrania i przegrania przez obie strony) tak w pierwszej instancji, jak i w drugiej instancji. Ostatecznie powód wygrał bowiem sprawę w 53%, a pozwany w 47%. Ponieważ ta różnica jest niewielka, Sąd Apelacyjny zmienił rozstrzygnięcia o kosztach procesu w ten sposób, że zniósł wzajemnie te koszty za pierwszą instancję i podobnie sytuacja przedstawia się w postępowaniu przez Sądem instancji instancji. Można zatem było zastosować art. 100 k.p.c. i znieść wzajemnie między stronami koszty za obie instancje.

Ponadto Sąd Apelacyjny zdecydował się na zamieszczenie w swoim wyroku rozstrzygnięcia o wysokości opłaty od apelacji pozwanego, ponieważ uprzednio ustalił wartość przedmiotu zaskarżenia w zakresie tej apelacji na kwotę 28.800 zł, biorąc pod uwagę, że w tym przypadku nie było żadnej skapitalizowanej renty, lecz tylko renta bieżąca, a przy rencie bieżącej, należało ustalić wartość świadczeń za okres jednego roku, czyli 12 miesięcy, co dało kwotę 28.800 zł. Skoro zaś Sąd Apelacyjny zdecydował się na ustalenie wartości przedmiotu zaskarżenia, to należało konsekwentnie zmniejszyć wysokość opłaty, którą pozwany uścił, gdyż byłoby niezasadne, aby zmienić wartość przedmiotu zaskarżenia, ale tej opłaty nie zmienić. Ponieważ ta opłata została zmniejszona, to Sąd Apelacyjny nakazał zwrócić ją Sądowi Okręgowemu. Wprawdzie z art. 80a u.k.s.c. wynika, że co do zasady powinien o tym orzec Sąd pierwszej instancji jako ten sąd, do którego wpłynęła ta opłata, ale nie można tego przepisu tak interpretować, że zakazuje on sądowi apelacyjnemu, który widzi taką sytuację, żeby w swoim wyroku nakazał to wykonać. Skutki będą jedynie, że po prostu różnicę tę wypłaci sąd pierwszej instancji, kiedy akta sprawy do niego zostaną zwrócone. Ewentualnie pozwany będzie mógł zwrócić się do w/w Sądu o wykonanie powyższego rozstrzygnięcia, jeśli okaże się to konieczne.

Z tych wszystkich względów Sąd Apelacyjny na mocy art. 386 § 1 k.p.c. częściowo zmienił zaskarżony wyrok, a w pozostałym zakresie oddalił obie apelacje na mocy art. 385 k.p.c., natomiast o kosztach procesu orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. Ponadto na mocy art. 350 § 1 i 3 k.p.c. dokonał odpowiedniego sprostowania zaskarżonego wyroku w zakresie prawidłowego oznaczenia pozwanego.

Na oryginale właściwe podpisy